

Co by było, gdyby??

Dodany przez Magdalena Łapińska
środa, 22 maja 2013 19:53 -



- *Zastanawiałaś się, jak to by było, gdybyś była zdrowa?* ? zapytała mnie kiedyś koleżanka. Jak do tej pory była to jedyna rozmowa, którą przeprowadziłam na ten temat. Takich pytań się nie zadaje ? bo to nietakt, bo może sprawić przykrość, bo może być źle odebrane. Rozumiem motywy. Czasem jednak trzeba. Trzeba zapytać i trzeba szczerze odpowiedzieć. Wiem, że dużo ją to kosztowało, mnie zresztą też, ale jestem wdzięczna, że się odważyła.

A wracając do sedna, owszem, zastanawiałam się. Wiele razy. Ale dopiero wypowiedzenie na głos moich przemyśleń pozwoliło mi je uporządkować i dojść do zaskakującego wniosku, że niepełnosprawność to nie przekleństwo. Powiem więcej ? mam ogromne szczęście, że życie ułożyło się tak jak się ułożyło.

Czy pytałam, dlaczego ja? Nie pamiętam. Chyba nie. To część mnie, element, bez którego układanka byłaby niekompletna. Ktoś miał plan. Tak miało być i akceptuję to. Bo ja to nie tylko kręcone włosy i niebieskie oczy, ale też kruche kości, blizny po operacjach, dwie kule, czasami wózek, czasami gips, a wszystko to wydaje się do siebie pasować i nie potrafię sobie wyobrazić innego scenariusza.

Gdybym była zdrowa, byłoby inaczej. Na pewno łatwiej ze względów czysto praktycznych, ale czy to znaczy, że lepiej?

Mogłabym jeździć konno, ale czy marzyłabym o tym tak bardzo jak teraz?

Mogłabym tańczyć w zespole tańców irlandzkich, ale czy wtedy też bym tego chciała?

Mogłabym jeździć motocyklem, ale czy sprawiałoby mi to tak ogromną radość, graniczącą z euforią, jak ta krótka przejażdżka sprzed kilku lat?

Czy przeczytałabym tyle książek?

Czy uczyłabym się języka hiszpańskiego?

Czy pokochałabym kuchnię arabską?

Czy zwiedziłabym piękne zakątki Polski, w których dane mi było spędzać wakacje?

I w końcu - czy spotkałabym tych wszystkich cudownych ludzi, których te doświadczenia postawiły na mojej drodze?

Nigdy nie poznam odpowiedzi na te pytania, ale mam wrażenie, że brzmiałaby ona ?nie?. To, kim jestem, co lubię, co osiągnęłam i w czym jestem dobra, jest konsekwencją wyborów, których musiałam dokonać ze względu na ograniczenia fizyczne. Gdyby nie defekt genetyczny, nie byłoby mnie. Byłaby osoba, pewnie trochę podobna wizualnie, ale o zupełnie innym

Co by było, gdyby??

Dodany przez Magdalena Łapińska
środa, 22 maja 2013 19:53 -

charakterze i odmiennej osobowości. Bo ja to też przeżycia, wspomnienia i ludzie którzy mnie otaczają.

Niepełnosprawność niesie ze sobą ogromny bagaż przeróżnych doświadczeń. Naszym udziałem staje się nadzieja, dobroć, poświęcenie, oddanie, szanse, możliwości, osiągnięcia, ale też tragedie, rozpacz, strach, samotność, ból fizyczny i emocjonalny tak wielki, że nie sposób opisać go słowami. Byłam tam, znam to. I dzięki temu jestem tu i teraz. Wszystko, co nam się przydarzy, zostawia w nas ślad. I to tylko od nas zależy, czy przekazujemy te doświadczenia w siłę i motywację do tego, by żyć mocniej, pełniej.

Świadomość kruchości życia, ulotności chwili i nieprzewidywalności losu wyostrza zmysły. Pozwala intensywniej przeżywać emocje, cieszyć się drobnostkami, doceniać najdrobniejsze gesty i celebrować każdy dzień. Konieczność polegania na osobach trzecich, przynajmniej w niektórych aspektach życia, uczy też pokory, cierpliwości, wdzięczności i zaufania. Miałam szczęście spotkać na swojej drodze ludzi-aniołów, bez których nie byłabym tym, kim jestem. Z drugiej strony, gdybym nie była taka, jaka jestem, to prawdopodobnie nasze drogi nigdy by się nie zeszły. Wielkie kosmiczne puzzle, w których każdy element ma swoje miejsce.

Gdybym była zdrowa, to moja miejscówka byłaby zapewne gdzie indziej. I wszystko byłoby inne. Ale nie jest. I tak jest dobrze.

Magdalena Łapińska